

Wojciech Tygielski, *Dylematy włoskiego emigranta. Giovanni Battista Jacobelli (1603–1679) śpiewak i kapelan nadworny, kanonik warmiński*, Warszawa 2019, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, s. 444

Nową książkę Wojciecha Tygielskiego można by potraktować jako *case study* i kontynuację jego poprzedniej fundamentalnej pracy — *Włosi w Polsce XVI–XVII wieku. Utracona szansa na modernizację* (Warszawa 2005) — ale zamysł badawczy i literacki Autora jest szerszy a także ambitniejszy, więc zasługuje, by odnieść się doń jako do zjawiska nowego i autonomicznego oraz — wyprzedzając końcowe oceny — znaczącego. Parafrazując przytoczoną przez Autora recenzowanej pracy ocenę Stanisława Tomkowicza, wystawioną niegdyś Janowi Ptaśnikowi (s. 24), możemy powiedzieć, że profesor Uniwersytetu Warszawskiego Wojciech Tygielski „ma dobrą markę wśród historyków naszych”. Nowa książka stanowi tej marki potwierdzenie, będąc dziełem wielowymiarowym, łączącym edytorstwo, biografistykę, analizę funkcjonowania struktur dworskich i kościelnych (warmińskiej kapituły katedralnej) z rozważaniami na temat „włoskich wpływów

cywilizacyjnych” w Rzeczypospolitej i refleksją na temat historycznej profesji, która — jak pisze Tygielski — „zdaje się przeżywać dość trudny okres” (s. 25).

O słuszności powyższej oceny może świadczyć konstrukcja omawianej pracy. Książka zaczyna się od swoistej inwokacji, stanowiącej co prawda nie tyle prośbę o natchnienie, co opis sytuacji owo natchnienie przynoszącej (rozdział „Impuls”, s. 9–16). Poznajemy tu kulisy zetknięcia się Autora z materiałem źródłowym, który stał się fundamentem jego pracy — korespondencją Giovanniego Battisty Jacobellogo z rodziną, przechowaną do dziś w rodzinnych zbiorach. Po tej — jako się rzekło — inwokacji następuje właściwy, choć oryginalny w swojej formie wstęp, poświęcony rozważaniom o „realiach badawczych oraz metodzie” (s. 19–30). Pada tu dramatyczne pytanie — czy dziś „ma w ogóle sens zajmowanie się postacią jakiegoś Włocha, który przyjechał do Polski prawie 400 lat temu?” (s. 28). Jak się możemy domyślać, odpowiedź jest jednak twierdząca i formułując ją Tygielski konstruuje swoje autorskie *credo*, określając jako cel „uzupełnienie wiedzy na temat procesów migracyjnych, a także relacji międzykulturowych we wczesnych czasach nowożytnych” (s. 29). Czytamy tu jednak również refleksję ogólniejszą o „podstawowym zadaniu” historiografii, którym jest „odtworzenie nieznanych do tej pory fragmentów przeszłości” i otwieranie się na „wątki niepodjęte” (s. 29), co każdy (?) historyk i miłośnik historii przyjmie z afirmacją.

Kolejną część pracy stanowi wstęp historiograficzny opatrzone tytułem „Postać, czyli co o portretowanym Włochu było do tej pory wiadomo” (s. 33–38). Krótki, jak widzimy, rozdział ilustruje ubóstwo dotychczasowej wiedzy o Jacobellim i stanowi efektowny kontrast do obszernej oferty Autora, ilustrujący jego możliwości warsztatowe i twórcze.

Bazą opisowo-analitycznej części książki są dwa kolejne rozdziały poświęcone odtworzeniu biografii Jacobellogo — „Konstruowanie biografii” i „W kapitule warmińskiej” (s. 39–156). Wyróżnienie dwóch odrębnych części w ramach jednej biografii jest całkowicie uzasadnione odmiennym charakterem bazy źródłowej. W drugim z wymienionych rozdziałów Tygielski poza wspomnianą „rodziną” korespondencją Jacobellogo wykorzystuje szeroko materiały z archiwum kapituły warmińskiej, które wydatnie poszerzają możliwości badawcze i analityczne, co sprawia, że rozdział „warmiński” czyta się ze szczególnym zainteresowaniem, a biogram bohatera książki nabiera na tym etapie szczególnej wyrazistości, dzięki konfrontacji wniosków z obu typów źródeł.

Kolejne dwa rozdziały („W świetle korespondencji”, „Emigranckie losy”, s. 157–222) są wypełnione rozważaniami nad możliwościami wykorzystania zebranego materiału źródłowego. Autor referuje tu kwestie formułowanych przez Jacobellogo i jego korespondentów ocen dotyczących Rzeczypospolitej, analizuje stosunki rodzinne w warunkach oddalenia i oddaje się refleksjom dotyczącym społecznych i psychologicznych uwarunkowań życia włoskich emigrantów w Rzeczypospolitej we wczesnej epoce nowożytnej. Konkluzje tej części książki nawiązują mocno do ustaleń z tekstu *Włochów w Polsce*. Tygielski przypomina, że Rzeczpospolita oferowała Włochom „ogromne możliwości wzbogacenia się i życiowej ekspansji”, generalnie zaś aktywność italskich

emigrantów „okazała się cywilizacyjnie usypiająca” (s. 221). Zaznacza jednak, iż „doraźne konsekwencje” włoskiego zjawiska migracyjnego były dla Rzeczypospolitej korzystne, poprzez wniesienie „powiewu świeżości, życiowej dynamiki i nowych punktów odniesienia” (s. 222).

Druga część omawianej książki jest przedsięwzięciem edytorskim. Po krótkim wstępie dotyczącym historii rodziny Jacobellego i jej wewnętrznej hierarchii oraz jeszcze krótszych informacjach o metodzie przekładu i kluczowych „decyzjach translatorskich” następuje publikacja treści listów Jacobellego pisanych do różnych członków rodziny, jak i listów pisanych przez rodzinę do Jacobellego oraz tłumaczeń tychże na język polski. Gwoli ścisłości dodać trzeba, że uwzględniono także korespondencję przebywającego w Rzeczypospolitej u boku Jacobellego bratanek Tommasa, która bezpośrednio odnosi się do spraw związanych z bohaterem omawianej książki. Edycja zawiera 72 listy z okresu od 22 lipca 1632 do 18 listopada 1679 r. Wśród nich 10 pochodzi z czasów Władysława IV, 28 z okresu panowania Jana Kazimierza i wreszcie kolejne 34 z epoki dwóch „królów rodaków”, a zatem najlepiej udokumentowany jest właśnie okres 1671–1679. Wydanych zostało 47 listów Jacobellego do matki, stryja, braci — w tym najwięcej, bo 25, do brata Vittoria — oraz dalszych krewnych. Poznajemy też treść 11 listów do bohatera książki, napisanych głównie (8) przez wymienionego już Vittoria. Ciekawym uzupełnieniem zbioru jest 14 listów do i od Tommasa Jacobellego z lat 1673–1679. Bratanek kanonika warmińskiego przebywał w tym czasie u boku stryja i treść jego korespondencji całkowicie uzasadnia uwzględnienie jej w edycji.

Obie części książki — historyczna i edytorska — zrealizowane są ze starannością i precyzją, więc recenzentowi niezwykle trudno byłoby wskazać jakieś niedociągnięcia. Można wszakże podjąć kilka wątków w sposób nie tyle nawet polemiczny, co otwierający pola dyskusji w konkretnych sprawach. Wśród polskich historyków niezwykle mało jest osób, których doświadczenie w kwestii edycji źródeł włoskojęzycznych z wczesnej epoki nowożytnej można by porównać z dorobkiem Tygielskiego. Jego edycja korespondencji nuncjusza Simonetty (szkoda, że urwana na pierwszym tomie¹) znalazła swoistą kontynuację w postaci publikacji polskiego przekładu diariusza Giacoma Fantuzziego², a następnie — wraz z Piotrem Salwą — włoskiego oryginału³, a kolejnym osiągnięciem było dwujęzyczne wydanie krótkiej, lecz „smakowitej” relacji z podróży do Polski margrabiego Bevilacqua⁴. Publikacja listów Jacobellego jest w tej sytuacji swoistym popisem umiejętności edytorskich. Uważna lektura skłania jednak

¹ *Franciscus Simonetta (1602-1612)*, t. 1: 21 VI 1606 — 30 IX 1607, wyd. A. Tygielski, Roma 1990 (*Acta Nuntiaturae Poloniae*, 18).

² G. Fantuzzi, *Diariusz podróży po Europie (1652)*, tłum., wstęp i oprac. W. Tygielski, Warszawa 1990.

³ G. Fantuzzi, *Diario del Viaggio Europeo (1652). Istruzione et avvertimenti per far viaggi lunghi*, wyd. P. Salwa, W. Tygielski, Varsavia-Roma 1998.

⁴ W. Tygielski, *Dyplomacja — informacja — propaganda. Podróż Luigiego Bevilacqua, posła tokańskiego na dwory europejskie w 1609 roku*, Warszawa 2000.

nżej podpisanego do wskazania dwóch fragmentów, co do których warto może podjąć dyskusję o poszukiwaniu niewykorzystanego być może potencjału interpretacyjnego i translatorskiego. W liście nr 22 z 22 listopada 1658 r. Jacobelli odnosił do zniszczeń, które dotknęły dobra kapituły warmińskiego w czasie „potopu”. Wskazał winowajców tego stanu, wymieniając ich: „soldati Svetesi, Elettorali, Austriaci, e di Casa maledetta” (s. 301). Tygielski proponuje w tym przypadku przekład „żołnierze szwedzcy, elektorscy, austriaccy i przekłęci miejscowi”. Jest to jeden z nie tak wielu fragmentów, w których Jacobelli formułuje oceny i ujawnia emocje dotyczące stron konfliktu, który obserwował, dlatego precyzyjne odczytanie ma tu szczególne znaczenie. Zaproponowana przez edytora lekcja „soldati di Casa maledetta”, jako „przekłęci miejscowi” odpowiada co prawda wyrażonej w innym miejscu ocenie, że grabieżce działających na Warmii zbuntowanych wojsk polskich były bardzo dotkliwe dla dóbr biskupich (list 26, s. 310), ale niekoniecznie stanowi to argument na rzecz zastosowania wskazanej interpretacji i tłumaczenia określenia „soldati di Casa maledetta”. We wskazanym miejscu listu nr 26 Jacobelli pisze bowiem jednoznacznie „soldati Polacchi ammuttinati”. Termin zaś „Casa” czy też „di Casa” nie bywa stosowany w korespondencji Jacobellego w znaczeniu „miejscowy”. Pojawia się wielokrotnie, choćby we wspomnianym liście nr 22 i w wielu innych miejscach w oczywistym znaczeniu „dom”, z możliwością rozszerzenia tego znaczenia na „rodzinę”. To drugie rozumienie terminu „casa” było szeroko stosowane w korespondencji nuncjuszy apostolskich z tej epoki dla określenia rodu czy dynastii, np. „Casa di Austria”, „Casa di Lorena” itp. Zresztą sam Autor wskazuje, że Jacobelli był powściągliwy w negatywnych ocenach Polski i Polaków i z czasem coraz bardziej identyfikował się z Rzeczpospolitą (s. 163–164). Tymczasem, gdyby przyjął wspomniane tłumaczenie za trafne, trzeba by wskazać, że w danym przypadku mówiłby nie o przeklętych żołnierzach, ale o żołnierzach przekłętej proweniencji, miejscowej czyli polskiej. Byłoby to zatem ujawnienie skrajnie negatywnych emocji wobec Polski. Tu zresztą rodzi się kolejne pytanie, czy Jacobelli, oceniając sytuację dóbr kapituły warmińskiej, nazwałby żołnierzy polskich „miejscowymi”. Wszystko to skłania do zastanowienia się, czy nie należałoby zastosować prostszego i bardziej naturalnego tłumaczenia – „żołnierze przekłętego rodu”. O kogo jednak mogłoby wtedy chodzić? Niżej podpisany nie dysponuje znajomością warmińskich źródeł z tego okresu, która pozwoliłaby na sformułowanie przekonującej hipotezy. Pozostają jedynie niepewne supozycje. Trzeba by, tak czy owak, poszukać „kandydata” na desygnat cytowanego określenia wśród aktorów działań wojskowych w Prusach i na Warmii w okresie 1657–1658. Jedyna chyba możliwa ewentualność to wojska dowodzone przez namiestnika Prus Książęcych z ramienia elektora, czyli Bogusława Radziwiłła, prowadzącego jesienią 1658 r. działania wojenne, których celem były Żuławy, i operującego w związku z tym na terenach Warmii⁵. W takim przypadku określenie „Casa

⁵ Por. T. Wasilewski, *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, w: B. Radziwiłł, *Autobiografia*, wyd. idem, Warszawa 1979, s. 75–76.

maledetta” mogłoby dotyczyć „domu Radziwiłłów birżańskich”, który jako „heretycki” bardziej „nadawałby się” na przedmiot szczególnej niechęci prawowiernego katolickiego kanonika, niż król polski, którego Jacobelli nazywał „naszym królem” (s. 164). Być może to za daleko idące spekulacje, ale w każdym razie jednoznaczna identyfikacja określenia „soldati di Casa maledetta” z żołnierzami polskiego króla nie jest interpretacją satysfakcjonującą.

Można wskazać jeszcze jeden fragment listów Jacobellego, który otwiera — jak się zdaje — interesujące możliwości interpretacyjne nieco zlekceważone przez edytora. W liście nr 35 z 15 grudnia 1665 r. Jacobelli wspomina o swoim przyjacielu Alessio della Porcie, człowieku godnym zaufania i szacunku. Opisuje go w sposób następujący: „Alessio della Porta, Milanese, quondam Spazzacaminò, poco doppo Mercante appresso Ciarlatano, quindi Dottore e Medico del Principe di Valachia, finalmente Mendico e Pellegrino” (s. 333). Tygielski tłumaczy to jak niżej: „Mediolańczyk, niegdyś kominiarz, a wkrótce kupiec, potem kuglarz, następnie doktor, lekarz hospodara wołoskiego, a w końcu żebrak i pielgrzym” (s. 334). Po pierwsze wydaje się, że słowa „Mendico e Pellegrino” występujące w parze, zgrabniej byłoby przetłumaczyć jako „kwestarz i pielgrzym”. Z kolei wyrażenie „poco dopo Mercante appresso Ciarlatano” edytor rozбивa na dwa następujące po sobie okresy — „potem Kupiec, potem Kuglarz”. Słowo „appresso” może mieć jednak różne znaczenia i najczęściej tłumaczy się jako „obok”, „przy”. W cytowanym przypadku, gdy kolejne okresy czasowe oddzielone są przecinkami, należałoby raczej oddać treść tego fragmentu zdania następująco: „Kupiec przy Szarlatanie”. Kim zaś mógłby być ów Szarlatan, który jest tak znany, że nie trzeba podawać jego nazwiska? Czyżby chodziło o słynnego w owych czasach mediolańczyka, lekarza głośno oskarżanego o szarlatanerię, który w 1660 r. uciekł z rodzinnego miasta i tułał się po Europie, czyli Giuseppe Francesca Borriego?⁶ Być może to także zbyt daleko idąca supozycja, ale wskazany fragment listu Jacobellego może stanowić „okno” do fascynującej historii. Jej bohaterem mógłby być ów Alessio della Porta, który mimo burzliwego żywota wzbudzał tyle sympatii i szacunku u bohatera omawianej książki. Zaciekawienie też budzi ów „Principe di Valachia”, którego della Porta był lekarzem. Jeśli Jacobelli używał polskiej terminologii, to musiało mu chodzić o hospodara Mołdawii, ale nie sposób wskazać którego z często zmieniających się władców tego kraju po upadku Bazylego Lupu (1653).

Narzuca się jeszcze jedna uwaga dotycząca przekładu. Edytor tłumaczy wyrażenie „che sia in Cielo” poprzez polskie „niech mu ziemia lekką będzie” (s. 302, 303). Zrozumiałe jest dążenie do zastąpienia powszechnie używanego wyrażenia takimże. We wspomnianym przypadku przynosi to jednak nieco zgrzytliwy kontrast nieba i ziemi, nadziei na zbawienie i świadomości długiego na nie oczekiwania. Chodzi przecież o przekład słów duchownego, dla którego nie była to raczej zdawkowa formuła. Wydaje się, że lepiej byłoby

⁶ Por. G. Cosmacini, *Il medico ciarlatano. Vita inimitabile di un europeo del Seicento*, Laterza 1998.

zrezygnować z potocznego wyrażenia i zastosować tłumaczenie dosłowne — „oby był już w niebie”.

W części historycznej recenzent bezskutecznie poszukuje punktów zaczepienia do krytycznych uwag. Po intensywnych poszukiwaniach niżej podpisanemu udało się odnaleźć jedną niedokładność. Na stronach 78 i 79 Autor opisuje zabiegi o kanonię warmińską dla Jacobellego, cytując list nuncjusza Giovanniego de Torres do kardynała Giovanniego Giacoma Pancirolego, z maja 1649 r. Zgodnie z tym fragmentem tekstu nuncjusz miał opisywać trwające w tym czasie starania o łaskę Urbana VIII, który rzecz jasna nie żył już od pięciu lat. Jest to jednak w oczywisty sposób pomyłka redakcyjna.

Nowa książka Wojciecha Tygielskiego jest znaczącym osiągnięciem Autora i polskiej historiografii. Dzieje Rzeczypospolitej i los emigranta oglądamy dzięki niej w wielkim przybliżeniu, oczami inteligentnego obserwatora. Nie mamy złudzeń, że sprawy rodzinne i majątkowe mają dla niego znaczenie fundamentalne, ale pojawiające się od czasu do czasu refleksje ogólniejszej natury są bezcennym świadectwem epoki.

Henryk Litwin
(Warszawa)